Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc luty 1924 r. na poczcie: **1060800,**— mk. w ekspedycji: **1000000,**— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 3 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, wtorek, dnia 22 stycznia 1924 r.** | **№ 10**

ODEZWA

Jego Eminencji Kardynała, wydana na początek czasu zabaw czyli karnawału.

W czasie od świąt Bożego Narodzenia aż do Środy Popielcowej odbywają się wedle przyjętego zwyczaju częstsze zabawy, połączone z tańcami. Kościół katolicki nie jest przeciwny skromnym zabawom, bo wie, że kto pracuje, potrzebuje odpoczynku i godziwej rozrywki.

Jeśli jednak każdy wierzący chrześcijanin ma także w zabawach i rozrywkach zachować miarę, to w szczególniejszy sposób winien się czuć do tego zobowiązanym, jeśli umiarkowania w zabawach wymagają okoliczności, w których żyjemy. Otóż okoliczności w jakich znajduje się nasz kraj, w jakich żyje większa część współobywateli, żądają abyśmy w tym roku wstrzymali się od hucznych i głośnych zabaw, pochłaniających ogromne kwoty pieniędzy.

Rok 1924 zapowiada się jako szczególnie ciężki rok. Całym warstwom społeczeństwa ściska się serce na myśl, jak ten rok przepędzą. Gdy tysiące cierpią głód i nędzę, dyktuje nam uczucie chrześcijańskie i uczucie narodowe, że nie godzi się w obliczu głodu i nędzy wyprawiać hucznych zabaw.

Jako chrześcijanie winniśmy mieć współczucie dla naszych bliźnich czyli, jak mówi św. Paweł: Płakać z płaczącymi, a jako miłujący Ojczyznę winniśmy unikać wszystkiego, coby mogło powiększyć istniejące już różnice w życiu społecznem, pogłębić niechęć jednej warstwy ludności do drugich i wywołać rozgoryczenie, będące, jak historja uczy przyczyną przewrotów społecznych.

Dlatego odzywam się do wszystkich moich dzieci z gorącą prośbą, aby w rozrywkach i zabawach zachowali miarę, zastosowaną do warunków, w jakich żyjemy. Jeśli jeden z rządów państwowych zakazał urządzania balów i zakaz ten spotkał się ze zrozumieniem społeczeństwa, do którego był wystosowany, ufam, że dzieczejanie moi okażą równe zrozumienie dla obecnego położenia kraju naszego i zastosują się do wskazówek danych im w powyższej odezwie.

Poznań, dnia 6 stycznia 1924.

† Edmund, Kardynał-arcybiskup.

Nie umiemy przewidywać

Polacy mają w Europie opinję „narodu poetów". Wynikałoby stąd, że są obdarzeni wyobraźnią w stopniu wyższym od innych, trudno bowiem wyobrazić sobie poetę bez wyobraźni.

Tymczasem, jeżeli idzie o politykę, która jest, jak mówi utarte określenie, sztuką przewidywania, czyli sztuką, opartą na wyobraźni, to właśnie my Polacy, dajemy na każdym kroku dowody zupełnego braku zdolności w tym kierunku. Nie umiemy przewidywać, a więc nie umiemy wyobrazić sobie tego, co nastąpi jutro, jako nieubłagany wynik popełnionych dzisiaj błędów.

Gdybyśmy to potrafili, gdyby od pierwszej chwili powstania państwa polskiego pracowała u nas wyobraźnia, to z pewnością nie doszlibyśmy do obecnego stanu rozstroju finansowego, albowiem co jak co, ale to właśnie można było przewidzieć.

I byli istotnie wśród nas ludzie, którzy to przewidywali i ostrzegali zarówno rząd jak i społeczeństwo przed lekkomyślnością i nie opartą na żadnym rachunku gospodarką. Nikt jednak tych bystrowidzów, obdarzonych wyobraźnią, w mniemaniu ówczesnych optymistów zbyt bujną, nie słuchał. Nikt nie chciał sobie wyobrazić, słuchając o stosunkach, panujących w Bolszewji, że i my będziemy w roku 1924 obracali dziesiątkami setkami miljonów, cierpiąc przytem dotkliwie braki w zaspokojeniu najpowszedniejszych nawet potrzeb, że będziemy mieli dużo pieniędzy w kieszeni i że za te pieniądze nic nie będzie można kupić.

Dopiero gorzkie doświadczenie przekonało społeczeństwo o nieodzownej potrzebie ratowania skarbu i dziś niema już, chwała Bogu, nikogo w Polsce, ktoby potrzebę uzdrowienia waluty odkładał z lekkiem sercem na później.

Wszyscy już przewidują, że przedłużenie obecnego stanu rzeczy rychło doprowadzić może państwo do upadku.

Ale, jak zwykle, „mądry Polak po szkodzie".

Rozumna zaś polityka gospodarcza czy ogólnopaństwowa, wewnętrzna i zewnętrzna, jest od tego, aby do takich szkód i do takiej mądrości nie dopuszczać.

Dlatego musimy w sobie wszyscy rozwijać wyobraźnię polityczną.

Jako naród i jako państwo, nie możemy żyć tylko dniem dzisiejszym, a co do jutra pocieszać się tem, że „jakoś to będzie".

Musimy przewidywać wszystko, i złe i dobre.

Musimy obliczać na daleką, nawet na bardzo daleką odległość, w doskonałej świadomości, że żyjemy i pracujemy nie tyle dla siebie, ile dla tych, którzy przyjdą po nas.

W polityce naszej muszą być brane w rachubę nie tylko istniejące konjunktury, lecz i te, które powstaną za lat 10, 20 i 50. Wszystkie możliwości są przed nami i na wszystkie możliwości powinniśmy być przygotowani, aby żadna nie zaskoczyła nas niespodzianie. Zarówno długi okres utrwalonego pokoju, jak i ewentualny wybuch nowej wojny, muszą nas zastać z planami gotowemi w ręku i to z planami, opracowanemi szeroko, na podstawach ogólno-europejskich i ogólno-światowych zagadnień.

Państwo plany takie musi posiadać, musi mieć ono wykreśloną przed sobą linję rozwoju i linję tę zmieniać tylko w miarę potrzeby.

W Polsce mało kto się tem zajmuje i mało kto nad tem myśli w sposób naukowy i politycznie zarazem, to znaczy, nikt nie przewiduje tego, co stać się może w najbliższej przyszłości.

A więc — nie umiemy przewidywać!

Dookoła naprawy

Minister Grabski w ekspoze, wygłoszonem do dziennikarzy, stwierdził, że mimo wypłat olbrzymich zadłużenie skarbu w pierwszej dekadzie stycznia zmniejszyło się. Rzeczywistość okazała się lepszą niż przewidywania ministra Kucharskiego, który obliczał niedobór w styczniu na 40—50 miljonów franków złotych. Przewidywania na luty nie wykazują już deficytów. Polska w naprawie skarbu stosuje inne metody niż Austrja, która dotąd potrzeby miesięczne zamyka niedoborem pokrywając je z rezerwy pożyczki zagranicznej. Poza zwiększeniem dochodów rząd dalej prowadzić będzie akcję oszczędnościową. Jeszcze przed powstaniem banku emisyjnego w okresie przejściowem nadzór nad PKKP ma być powierzony komitetowi organizacyjnemu banku emisyjnego. Rząd przygotowuje projekty pożyczek: 1. bonów podatkowych, które będą gotowe do 20 stycznia; 2. obligacji kolejowych na 100 miljonów franków; 3. pożyczki opartej na spłaceniu jej w walucie obcej. Rząd ma nadzieję, że trudności gospodarcze w okresie naprawy będą łagodniejsze niż w Austrji. Pewne obawy budzi silne naciśnięcie śruby podatkowej nie tyle dla rolnictwa przy dobrym jego rozwoju, co dla przemysłu. W zakończeniu swego przemówienia premjer Grabski wyraził nadzieję, że wobec konieczności płacenia podatków rolnicy zmuszeni zostaną do rzucenia produktów na rynki, co może spowodować wstrzymanie drożyzny.

O rewizję Konstytucji

Warszawa, 19. 1. „Gaz. Warsz." wita z zadowoleniem rezolucje partji Piasta w przedmiocie rewizji Konstytucji i Ordynacji wyborczej, oświadczając, że główne postulaty w tej dziedzinie pokrywają się z postulatami, jakie wysuwa Z. L. N. Nie ulega wątpliwości, że pozostałe stronnictwa byłej polskiej większości zajmują takie samo na ogół stanowisko.

„Gazeta Warsz." rzuca projekt, aby stronnictwa dawnej większości powołały komisję, złożoną z posłów i znawców naukowych, celem przygotowania podstaw zamierzonej rewizji Konstytucji i Ordynacji wyborczej.

Do Czytelników!

Zbliża się nowy miesiąc. Jak w każdym miesiącu, tak i w tym bieżącym nie poprawiły się u nas stosunki gospodarcze. Prawie wszystkie towary kupuje się obecnie według kursu franka szwajcarskiego. Do towarów kupowanych za cenę franka szwajcarskiego, należy też papier gazetowy i wszelkie przybory drukarskie więc też położenie wydawnictw stało się jeszcze trudniejsze niż w miesiącach poprzednich.

Wraz z innymi dziennikami prenumerata także naszej gazety musi być podwyższona, ale podwyżka ta nie jest tego rodzaju, by mogła dać silne podstawy wydawnictwu.

Podstawą, na której możemy się pewnie oprzeć jest duża ilość prenumeratów. O tem znowu przypominamy naszym Czytelnikom i przyjaciołom, bo zjednanie nam większej ilości prenumeratów od nich przedewszystkim zależy.

Jeżeli kiedy, to przy zmianie miesiąca agitacja na rzecz naszej gazety jest szczególnie łatwa. Dużo ludzi, którzy dotychczas nie mieli żadnej gazety, ogląda się za jakiemś pismem, które chcieliby sobie zapisać; inni radzi zmienić swoją gazetę, a zaprenumerować inną. Jest więc sposobność zjednywania nam nowych czytelników.

Nie wątpimy, że nasi Czytelnicy i przyjaciele uświadamiają sobie dobrze doniosłe znaczenie gazety jako czynnika oświatowego i narodowo-społecznego i uznają konieczność podtrzymania i popierania „Orędownika Wrzesińskiego".

Zwyżka abonamentu gazet na luty

Zebranie wydawców z dnia 15 bm. uchwaliło podwyższyć przedpłatę na luty o 100% a to z powodu znacznej zwyżki cen za papier, który dziś przewyższa już parytet złota czyli ceny przedwojenne.

„Orędownik Wrzes." kosztuje na luty: we Wrześni przy odbiorze w administracji i innych miejscach odbioru **1 miljon** na poczcie zaś **1.060.800 mk.**

Waloryzacyjny frank złoty

Warszawa, 19. 1. Frank waloryzacyjny na 21. i 22. stycznia wynosi 1900000 mkp.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 21-go stycznia 1924 r.

*** Wykład o gazach trujących odbędzie się w Strzałkowie dnia 24-go bm. o godzinie 18-ej na sali p. Barralla przez por. Ossowskiego z Gniezna.**

*** Tradycyjny Raut Bursy gimnazjalnej** w tym roku nie odbędzie się. Zarząd Towarzystwa, stojąc na stanowisku powagi chwili i ciężkiego przesilenia ekonomicznego, jakie Państwo i naród przeżywa, odstąpił na posiedzeniu w dn. 18 bm. od myśli urządzenia zabawy karnawałowej. Spełniając temsamem obowiązek swój patrjotyczno - obywatelski względem szerokiego ogółu społeczeństwa. Zarząd Towarzystwa, przekonany jest, że szerokie sfery obywatelstwa miasta i powiatu w dowód uznania dla powziętej uchwały dadzą szczery wyraz zainteresowania się i poparcia szczytnym celom humanitarnym i społecznym Tow. Bursy gimnazjalnej im. K. Marcinkowskiego i wydatną ofiarnością zasilą fundusze Bursy. Doroczny Raut — ta prawdziwa atrakcja karnawałowa Września — stanowił zawsze najpoważniejsze źródło dochodów tej instytucji; bez zasilenia zatem doraźnego kasy Bursy, Zarząd byłby narażony na bardzo poważne trudności w dalszej gospodarce. Niechaj zatem nikt, do kogo dotrze zaproszenie o datek wzamian wydatków połączonych z uczestniczeniem w Raucie, nie uchyla się od ofiarności i spełnienia obywatelskiego obowiązku względem Bursy. Zarząd Towarzystwa apeluje do wszystkich członków o uregulowanie zaległych wkładek, prosząc szerokie warstwy społeczeństwa do zapisywania się na członków. Wkładka mies. 50.000 mk.; członka protektora 5.000.000; fundatora 10.000.000 miljonów mk. Zgłoszenia w Administracji „Orędownika" lub w Dyrekcji gimnazjum.

*** Miljonówka.** W sobotniem losowaniu Miljonówki wygrał 2 523 674 nr., sprzedany w Lwowie.

*** Dolarowa pożyczka Państwowa.** „Kurj. Czerw." donosi, że Ministerjum Skarbu postanowiło wprowadzić na giełdę 6-proc. dolarową pożyczkę państwową, wypuszczoną przez Polskę w roku 1920 dla Polaków w Ameryce.

*** Pobór popisowych.** Popisowi rocznika 1903, na których w tym roku przypada kolej odbycia powinności wojskowej, powołani zostaną do przeglądu wojskowo - lekarskiego już na podstawie nowej ustawy o obowiązku służby wojskowej, która zacznie obowiązywać w lecie. Pobór odbyłby się zatem w maju i czerwcu, wcielenie zaś do szeregów w październiku. W tym roku znajdą zastosowanie poraz pierwszy nowe przepisy o służbie jeonorocznej. Jednoroczni więc otrzymają powołanie już na połowę lipca. W maju powołani zostaną do odbycia służby i ćwiczeń zakwalifikowani do służby wojskowej z rocznika 1902.

*** Dziwoląg pocztowy.** Poczta zwaloryzowała opłaty listów itd. i liczy je w setnych franka czyli groszach polskich z wyjątkiem opłat za przekazy pieniężne. Tam pozostawiono opłaty w markach i okazuje się, że dotąd płacili się od wysyłki 10 miljonów marek 60 tysięcy marek portorjum, a teraz, przy waloryzacji tylko 50 tysięcy marek.

*** Pięć piątków w lutym.** Rok 1924 jest rokiem przestępnym. Luty mieć będzie 29 dni, zacznie się i kończy w piątek, których skutkiem tego będzie aż pięć. Taki luty o pięciu piątkach był ostatnio 36 lat temu wstecz, następne pokolenie doczeka się go aż w roku 1968.

*** Pamiętajmy o ptaszkach.** Sroga zima i połączona z grubemi zaspami śnieżnemi w poważny sposób zagroziła zimującym u nas ptakom. Odcięte grubą warstwą śniegu od ziemi, na której własnym pomysłem szukały sobie i znajdowały pożywienie, ptaszki zaglądają tłumnie nieraz z balkonów do wnętrza ludzkich mieszkań, przypominając się nam i pukając do naszego serca o okruszynę pokarmu. To w ciężkiem położeniu zupełnie zrozumiałe przypominanie się ptaszął naszych zawsze tak miłych towarzyszy doli życiowej powinno znaleźć współczucie i pomoc w sercach naszych. Czem kto może na jaką go stać okruszynę chleba, niech przyjdzie z pomocą tym drobnym maleństwom świata ptasiego. Zwłaszcza dzieci, zapaleni miłośnicy ptasząt, niech pamiętają o tych zmiłowania ludzkiego wyglądających teraz od nas ptaszynach, niech na balkonach, na oknach na miejscach otwartych, od zasp wolnych sypią ptaszkom codziennie okruszyny chleba albo trochę ziarna, niech karmią na przeciąg wielkich, głębokich śniegów te maleństwa zimujące u nas, widokiem i śpiewem uprzyjemniające nam życie. Zgłodniałe ptaszki proszą i zmarzłe, zziębnięte czekają w dniach wielkich śnieżyc i tęgich mrozów na naszą ludzką pomoc.

*** Jak przesyłać pieniądze z Francji do Polski.** Komunikat Dyrekcji Poczt i Telegrafu. Wychodźcy polscy z Francji przesyłają swoje oszczędności do Polski mimo, że istnieje możność przesyłania pie-

między do Polski przekazem pocztowym lub listem wartościowym wciąż jeszcze w listach poleconych a nawet i zwykłych, narażając się w razie ograbienia listu na stratę. Zarząd bowiem pocztowy nie przyznaje żadnego odszkodowania za ubytek zawartości przy listach poleconych i zwykłych. Kilkudniowa inwigilacja listów z Francji wykazała poważną liczbę listów poleconych a nawet wartościowych o podejrzanym zamknięciu koperty, aczkolwiek listy te nie noszą śladów podpadającego nieprawnego otwierania ich po nadaniu na poczcie — Przyczyna naruszenia wzgl. ograbiania listów polega według wyniku dotychczasowych dochodzeń przeważnie na tem, że robotnicy z braku czasu lub też z braku przyborów do lakowania listów wartościowych sami listów nie zamykają lub też ich sami na poczcie nie oddają, lecz posługują się osobą drugą która listy te jeszcze przed nadaniem na pocztę otwiera i ograbia, a to tem łatwiej, że koperty używane do przysyłania pieniędzy składają się ze zbytlichego materjału. W celu zabezpieczenia się od ewtl. ograbiania listów z zawartości pieniężnej, jak również uwolnienia Zarządu pocztowego od nieuzasadnionych podejrzeń i od konieczności przeprowadzenia kosztownych dochodzeń wzgl. ułatwienia mu podjęcia skutecznego i szybkiego śledztwa winni nadawcy we własnym interesie posługiwać się przy przesyłaniu swych oszczędności jedynie przykazem pocztowym lub listem wartościowym, przyczem winni używać przy listach wartościowych tylko kopert zgtwałego materjału, jak również zamykać sami listy należycie i o ile możliwem osobiście oddać na pocztę. Zaleca się bardzo, by rodziny w Polsce, mające swoich krewnych i znajomych we Francji, tych o tem zawiadomili i żądały aby pieniędzy nie przysłali do Polski w listach poleconych lub zwykłych, lecz jedynie zapomocą przekazów pocztowych lub listów wartościowych, które są najtańszym i najbezpieczniejszym środkiem przesyłania tak ciężko zapracowanej gotówki.

— **Poznań.** (Odwołane bale.) Zarząd Syndykatu Dziennikarzy postanowił z powodu powaźnego położenia gospodarczego w Państwie w roku bieżącym balu nie urządzać. — Z urządzenia balu zrezygnował również korpus oficerów 6 p. art. ciężkiej i zamiast balu przeznaczył 500 miljonów marek na fundusz Ligi Obrony Powietrzn. Państwa. Bardzo chwalebne.

— **Poznań.** (16-letni morderca.) Sąd zajmował się 16-letn. Sprucińskim, który pod wpływem kinomatografu i złego towarzystwa martwił wciąż swą matkę. W końcu przy pomocy równieśnika Bohna matkę zamordował, by sprzedać urządzenia domowe i wyjechać do Francji. Podczas mordowania matki siekierą obudziła się siostra i uniknęła przez to śmierci. Sąd skazał młodocianego mordercę na 9 lat ciężkiego więzienia, wspólnika jego uwolniono.

— **Ostrów.** (Skutki ślizgawicy.) Z Ostrowa donoszą, że ofiarą niedbalstwa właścicieli kamienic i organów nie przestrzegających porządku w mieście padł sam burmistrz ostrowski, który poślizgnąwszy się na chodniku, złamał nogę. Zapewne ten wypadek wywołał sprężystszy dozór policyjny i zmusił miejscowych kamieniczników do wykonywania przepisów o posypywanie chodników.

— **Chojnice.** (Ciemnota.) Z Chojnic donoszą, że właścicielka pewnego sklepu wydzierała do zawijania towarów kartki z utworów Słowackiego „Lilla Weneda", „Mazepa" i „Kordjan". Dzieła te miljonowej dzisiaj wartości, nie są dla każdego dostępne i młodzież nasza z trudem zdobywać je musi dla nauki.

— **Warszawa.** (Uczczenie p. Curie-Skłodowskiej.) Na posiedzeniu magistratu warszawskiego uchwalono jednogłośnie przedstawić plenum Rady miejskiej projekt nadania p. Curie-Skłodowskiej honorowego obywatelstwa Warszawy.

— **Warszawa.** (Pierwsza waloryzacja zarobków.) Pisma donoszą: Dnia 10 bm. odbyła się konferencja w sprawie waloryzacji płac robotników piekarskich. Po wyczerpującej dyskusji przedstawiciele cechu piekarskiego i grupy parowych piekarń w obecności przedstawicieli Wydziału Zaopatrywania zgodzili się na waloryzację płac zarobkowych w następującej wysokości: od 21 b. m. wykwalifikowany robotnik piekarski otrzymywać będzie 7 złp., a pracownik nieodpowiedzialny 6 i pół złp. dziennie, według kursu fr. złotego, ogłoszonego przez min. skarbu.

— **Warszawa.** (Dwie wnuczki Marji Konopnickiej w głodzie i nędzy.) Dla bezdomnych miasta Warszawy zbudowano swojego czasu pod Warszawą blaszane baraki. Baraki te z czasem zostały przepełnione i w lecie służyły za jakie takie schronienie. Nadeszły jednak dni mroźnie i mieszkać w tych schowkach było niemożliwie. Jakież było zdziwienie Warszawy, gdy pomimo obecnych mrozów w barakach tych ludzie od czasu do czasu krzątali się. Wysłani na miejsce reporterzy pism warszawskich stwierdzili, że w blaszanych barakach zimują bardzo biedni ludzie bezdomni, przymierając z głodu i chłodu. Poszukiwania wśród biednych, zgotowały Warszawie niezwykłą sensację. Oto wśród licznych nieszczęśliwych mieszkańców blaszanek znaleziono troje bliskich drewnych znakomitej poetki, pierwszej niedoli i autorki hymnu: „Nie damy ziemi", — Marji Konopnickiej. Rodzina ta, dla której M. Konopnicka była ciotką i babką, składa się z ojca Zygmunta Jastrzębiec Konopnickiego, oraz dwóch jego córek. Zygmund K. wnuk w prostej linji Józefa Konopnickiego, oficera Wojsk polskich, kawalera orderu „Virtuti Militari", nadanego mu za zaszczytne czyny w powstaniu 1830-31 roku, z rozrzewnieniem skarży się na przyjęcie, jakiego doznał w Polsce, gdzie musi przymierać z głodu i zimna.

— **Warszawa.** (Sensacyjne aresztowanie.) W Warszawie aresztowano i osadzono w więzieniu: dyrektora działu handlowego filji warszawskiej poznańskiego Banku Cukrownictwa Stanisława Wilczyńskiego i dyrektora sprzedaży detalicznej tegoż banku, Edwarda Kikolskiego. Oskarżeni są oni iż nabywając w wielkiej ilości cukier po 4 milj. za worek, sprzedawali go po 40 miljonów za worek.

Zamknięcie paskarza i jego ofiary

Dwa i pół miljarda za wynajęcie pomieszkania!

Czytamy w „Dzien. Bydgoskim":

W Bydgoszczy zaszedł onegdaj wypadek, który może bardzo otrzeźwiająco wpłynąć nietylko na pewną kategorję lichwiarzy, ale i na tych, którzy tym pijawkom idą na rękę:

Niejaki Józef Boruszewski, obywatel, zamieszkujący w Nakle, ale równocześnie właściciel domu przy ulicy Senatorskiej w Bydgoszczy, wynajął niejakiemu Gruszczewskiemu z firmy naftowej Nobel mieszkanie w tym domu, zażądawszy za tę grzeczność tylko dwa i pół miljarda marek, które też wspomniany Gruszczewski rozbestwionemu lichwiarzowi zapłacił.

Wiadomość o tej transakcji doniosła się do sądu, który kazał obu kontrahentów aresztować i zamknąć. Boruszewskiego pod eskortą przywieziono z Nakła i odstawiono do tutejszego sądu.

Nasuwa się przy tej historji pytanie, **co to są za ludzie, którzy mogą tytułem odstępnego za mieszkanie płacić aż dwa i pół miljarda marek?** Na taki luksus może sobie pozwolić tylko firma naftowa pobierająca za jeden litr nędznej cuchnącej ropy 700000 marek! (taką jest dziś cena nafty). Naturalnie takiemu panu wystarczy jeden wóz nafty sprzedać, aby sprawić sobie za miljardy mieszkanie. Czemu nasze władze w tę przerażającem przejmującą lichwę naftową nie wglądną? Czemu te pijawki naftowe nie wędrują na same dno kryminału?

Tajemnica wilji żydowskiej

W pobliżu Ciechocinka znajdowała się ustronna wila własność żyda, który nie wyruszał się za próg mieszkania. W nocy tylko widywano czasem młodą żydówkę, wymykającą się chyłkiem w okolicę. Pewien urzędnik, zaciekawiony tajemnicą, podczas gdy żydówka opuściła dom, podsunął się ostrożnie, uśpił czujność psa, strzegącego wili i spojrzał przez szparę w okiennicy do wnętrza. Zauważył starego żyda, który po niejakimś czasie wyszedł przed dom, obejrzał się baczniedokoła, postał chwilę i następnie powrócił do pokoju. Wkrótce zapłonęły w nim liczne światła. Żyd podszedł do ściany, przycisnął ukryty guzik i oczom śledczego całą scenę urzędnika przedstawił się czarodziejski widok. Ściana rozsunęła się a poza nią ujrzał nagromadzone bezcenne klejnoty, różne naczynia złote i srebrne, w części pochodzące z kościołów i inne drogocenne skarby. Oczywiście powiadomił o swem odkryciu policję, która wzięła pod opiekę właściciela tajemniczej willi, „zbieracza" kradzionych klejnotów, Majera Goldfarba oraz jego zbiory.

Po bliższem zbadaniu „muzeum Goldfarba znaleziono prócz rzeczy kościelnych inne kosztowności, między niemi srebrne naczynia, świeczniki dwuramienne na nóżkach, tace srebrne, takież cukiernice z ornamentacjami i fryzami, słoty lew ze skrzydłami w stylu renesansowym, szkatułki drewniane, mahoniowe, szczepce srebrne do cukru w ornamencie pszczółek, masywne puhary pozłacane, wysadzane drogiemi kamieniami, tabakierki złote z brylantami, rzeźbione, srebrne dzbany i dzbanki w stylu rococo i barakowe, kubki z ornamentacjami, kielichy złote z rączkami i drogiemi kamieniami, skarbonki złote w kształcie wieży z hebrajskiemi napisami, srebrne i złote łyżeczki do herbaty, sitka złote, podwójny duży sznur prawdziwych pereł, mnóstwo kolczyków złotych z brylantami i djamentami oraz koralami, broszki złote z gwiazdkami i brylantami w formie jajeczek oraz ornamentacjami przeróżne i dwoma ptaszkami, branzoletki złote masywne i dęte z brylantami i oryginalnemi zapinaczkami, spinki złote z brylantami, złote monety: 5-rublówki, dolary, frankr, metale b. cenne, wielka ilość pierścionków z brylantami, złote łańcuchy i łańcuszki z brylantami, ogromne starożytne, złote sygnety z brylantami, sygnet królewski z czarnym kamieniem, obrączki złote z fantazyjną parą rąk (w uścisku) z lit. T. C. i F. D. z datą 1831 roku. T. S. itp. Wszystkie te przedmioty znajdują się w urzędzie śledczym we Włocławku.

Dochodzenie wykaże, jakim sposobem znalazły się w posiadaniu Goldfarba. Prawdopodobnie pochodzą one z grabieży podczas wojny i poźniejszych kradzieży — nie jest też wykluczone, że Goldfarb musiał mieć stosunki i jakąś wyrafinowaną szajkę która okradała kościoły i dwory i jemu łupy znosiła.

Rozmaitości

+ **Czem pachną miasta?** Jedno z pism polskich w Stanach Zjednoczonych taką podaje definicję: „Każde miasto ma swój swoisty zapach. — Przynajmniej tak stwierdził jeden z francuskich feljetonistów Londyn podobno pachnie rybami, które to miły dla głodnego zapach łączy się z zapachem węgla świadczącym o pracowitości Anglików. Paryż — twierdzi ów Francuz — wonieje koksem. Francuska oszczędność i zapobiegliwość znalazła w tym zapachu doskonały wyraz — bo koks jest najtańszym i najoszczędniejszym opałem. Prócz tego muszę to od siebie zaznaczyć, w Paryżu czuje się o wiele za dużo automobilowych gazów. Berlin z daleka już czuć wapienną farbą. — Niemcy bezustannie się przemalowują, gdyż po pierwsze w Niemczech ni stale się robi porządki i dlatego nigdy nie jest zupełnie porządnie, a powtóre mimo swój znakomity przemysł chemiczny, nie mogą dotychczas znaleść takiej farby, którąby dostatecznie ubarwiła ich oblicze i pokryła jego wyraz dla większości świata niezbyt przyjemny. Rosja przed wojną cała, jak jest, pachniała dziegciem. Było to tak zwane „urzędowe powietrze", tak dobrze nam znane i tak silne, że jeszcze do dzisiejszych dni zupełnieśmy nie przewietrzyli. Czem pachnie Rosja dzisiejsza, to nie wiem. Przypuszczam, że czuć ją nieco trupem. Czy rzeczywiście Genua — tak twierdzi wzmiankowany Francuz — pachnie spalenizną, tego na razie nie można stwierdzić. Jest dużo prawdopodobieństwo tego faktu, zwłaszcza po konferencji, która nieco na panewce spaliła. O Poznaniu — powiada dziennik amerykański — że pachnie spirytusem. Piękne mają o nas wyobrażenie w Ameryce!

Składki i pokwitowania

Na kuchnię dla biednych dzieci złożyli: p. Z. Hulewicz z Młodziejewic 10 miljonów, p. J. Koczorowski, mistrz kow. z Gozdowa 1 miljon, p. J. K. 5 miljonów mk., p. J. N. Lewandowski 53 kostki zupy „Maggi".

Dla kuchni biednych dzieci odebrałem z Hurtowni Surowców 5 ctr. węgli, od p. Koehlera z Sokołowa 10 ctr. żyta. W imieniu Komitetu składam serdeczne podziękowanie.

Gawęcki, rektor.

W miejsce balu zimowego złożyło Bractwo Strzeleckie na kuchnię dla biednych dzieci na ręce p. Gawęckiego 10 miljonów mk., na biednych miasta dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo 50 miljonów mk.

Państwo Śmigielscy, Nowyfolwark, złożyli na biednych miasta 100 miljonów mk. w miejsce przyjęcia serdecznych przyjaciół w dniu srebrnego wesela.

Na ślubie p. Czesława Szymańskiego z Września z panną Zofją Frąckowiakówną z Sołeczni zebrano 16.393.000 mk., z czego wręczono ks. prob. Nieradzińskiemu na ubogich parafji Gozdowo 5.808.000 mk., na Tow. św. Wincentego a Paulo we Wrześni 10.585.000 mk.

Obwieszczenie.

W rejestrze stowarzyszeń pod nr. 2 zapisano „Stowarzyszenie Plantatorów Buraków Cukrowych przy Cukrowni we Wrześni".

Celem stowarzyszenia jest:

Zrzeszenie wszystkich plantatorów buraków cukrowych przy Cukrowni we Wrześni bez względu na obszar plantowanych buraków;

Obrona i popieranie specjalnych gospodarczych interesów plantatorów buraków cukrowych, podniesienie produkcji, unormowanie zbytu i regulowanie stosunków między plantatorami a Cukrownią we Wrześni;

Uzyskanie odpowiednich rachunków dla rozwoju produkcji buraków i popieranie bezpośredniego udziału stowarzyszenia w przemyśle cukrowniczym, dążenie do unarodowienia Cukrowni przez popieranie wykupna akcji i udziałów Cukrowni, stanowiących własność zagranicznego kapitału lub niemieckiego, podlegających likwidacji.

Do zarządu należą:

Stanisław Szyfter z Gutowa Wielkiego,
Florjan Ozdowski z Gutowa Małego,
Karol Kaliniewski z Wrześni.

Ogłoszenia stowarzyszenia umieszcza się w „Orędownicu Powiatowym" i organie Zjednoczenia producentów rolnych w Poznaniu. W razie braku tego ostatniego „Monitor Polski" w Warszawie.

Zarząd stowarzyszenia składa się z 3 członków, obierających corocznie.

Rozwiązanie i likwidacja następuje w myśl § 10 statutu i z przyczyn ustawowych.

Września, dnia 10 grudnia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Serdeczne Bóg zapłać

składamy naszym przyjaciołom i znajomym za okazane nam dowody życzliwości i pamięci w dniu naszego srebrnego wesela

Śmigielscy - Nowy Folwark

Skóry Surowe

lisy, kuny, tchórze, wydry, zajęcze; włosie, wełnę itd. kupuje i płaci ceny ponadprynkowe.

Skóry garbow. na uprząż

i do reparacji polecam po przystępnych cenach.

L. Żarnowski :-: Września

Rynek № 25. — — — — — — — — Rynek № 25.

MiłosławskieFabrykiSkór

i wyrobów skórzan. Tow. Akc. w Miłosławiu

poleca wyroby własnej fabrykacji:

buty, trzewiki, sztylpy, pasy zapędowe, torby, torebki, teki, portfele i uprząż od skromnych do najwykwintniejszych. Wykonanie dokładne. Ceny przystępne. Przyjmuje wszelkie gatunki skór do garbowania. Zakup skór sur. wszelk. rodzaju po najwyższ. cenach.

Kupię dobre **pianino** lub **skrzydło.** Zgłoszenia ustne lub pism. z podaniem ceny przyjm. Adm. „Oręd. Wrzesińsk."

-Kurs tańca-

nie urządza, jak mylnie podano, Szkoła Rolnicza lecz organizacja uczni Szkoły Rolniczej.

Lekcja wstępna dla pań 22 bm. o godz. 7-ej wiecz.

Meble

wyścielane — kanapy leżanki — — materace

poleca

po cenach najniższych

K. Jankowski,

mistrz tapic. - dekorac.

Września, Poznańska 29

Chłopca

chcącego się wyuczyć stolarstwa poszukuje

Kaz. Kaliszewski

Fabryka mebli i trumien Września, Warszawska 32.

Stelmach

dobrze poleconyz własnemi narzędziami i zaciągiem potrzebny od 1. 4. 1924 r.

Majętność Wódki - p. Września.